

Opowieść o zajączku Tymku i magicznym echem

Zajączek Tymek i zagubione echo.

Tymek był młodym zajączkiem, który uwielbiał kemping. Każde lato spędzał z rodziną na szerokiej polanie otoczonej przez wysokie góry. Śmiech, skakanie przez strumyki i ciepłe wieczory przy ognisku to były jego ulubione chwile. Ale najbardziej Tymek lubił odkrywać – zaglądać w najciemniejsze kąty polany, szukać skarbów w zaroślach i wsłuchiwać się w różne dźwięki natury.

Pewnego ranka, kiedy słońce leniwie budziło się nad górami, Tymek usłyszał coś nowego. Delikatne echo, które przemykało obok jego uszu, jakby próbowało się ukryć. „Czegoś takiego jeszcze tu nie było,” pomyślał zajączek, unosząc uszy wysoko. Dźwięk wydawał się dochodzić z jaskini, której wejście widniało na zboczu jednej z pobliskich gór. Było tam zawsze ciemno i trochę tajemniczo – aż za tajemniczo, jak na codzienne zabawy Tymka.

Ale tego dnia ciekawość była silniejsza. Zajączek postanowił podejść bliżej. Jaskinia, chłodna i wilgotna, pachniała mchem. Tymek stawiał kroki ostrożnie, aż zauważył coś dziwnego. Na ścianach jaskini migotały magiczne kryształy – różnokolorowe, delikatne, jakby podświetlone od środka. Były przepiękne, ale... zdawało mu się, że coś jest nie tak. Każdy raz po raz pękał z cichym trzaskiem, tocząc się na ziemię.

Tymek wyciągnął łapkę do jednego z kryształów, który właśnie spadł na ziemię i delikatnie go dotknął. Wtedy stało się coś niezwykłego – kryształ rozświetlił się jak mały ekranik. Pokazał mu coś, co wyglądało jak obraz. Przypominało odbicie zajączka, ale nieco zmienione. Tymek zobaczył, jak na obrazie zamiast podskakiwać radośnie, unosi łapkę i wyraża gniew. Nie wiedział, dlaczego, ale dotknął kolejnego kryształu. Ten pokazał mu, jak uszaty jakiś czas temu w złości odepchnął młodszą siostrę, która chciała wziąć jego ulubioną marchewkę.

Tymek zmarszczył brwi. Kryształy wydawały się mówić coś ważnego, jakby wskazywały na echo, które czuł w sobie, choć nie wiedział, co to znaczy. Nie był pewien, co z tym zrobić, więc usiadł na kamieniu i pomyślał: „Ale jak mogę powiedzieć, że coś mi przeszkadza, żeby nikogo nie odpychać?”

Przyszedł mu do głowy pomysł. Zbliżył się do jednego z kryształów, który jeszcze błyszczał i cicho, nieśmiało powiedział: „Nawet kiedy jestem zły, to chyba chciałbym, żeby ktoś mnie zrozumiał”. Kryształ nie pękał. Tymek zauważył, że kiedy mówił, ten pozostawał nieruchomy, a jego światło miękko się rozpraszało, jakby było spokojniejsze.

Następnego dnia Tymek postanowił wypróbować coś nowego. Na polanie podczas zabawy młodszą siostrę znów zaczęła coś zabierać jego. Tymek poczuł, jak coś go w środku chce popchnąć od razu do działania, ale nagle przypomniał sobie echo z jaskini i słowa, które wypowiedział. Zebrał odwagę, by powiedzieć spokojnie: „Nie podoba mi się, kiedy zabierasz to, nad czym się bawię. Możemy się zamienić później?”

OPOWIEŚĆ O ZAJĄCZKU TYMKU I MAGICZNYM ECHEM

Siostra spojrzała zdziwiona, ale skinęła głową. Tymek poczuł, jak dziwny ciężar w jego sercu się rozprasza.

Wieczorem zajączek usiadł blisko ogniska, patrząc, jak niebo ciemnieje. W środku było jakoś inaczej – jakby echo z jaskini znalazło swój właściwy ton. Tymek już wiedział, że potrzeba nie tylko kryształów, ale też słów, by pokazać, o co mu chodzi. I chociaż nie zawsze wychodziło od razu, czuł, że teraz jest na dobrej drodze.

Kryształy w jaskini świeciły cicho w oddali, spokojne, jakby dziękowały za to odkrycie.

Koniec.